

Dziś w numerze:

Masy pracujące
przygotowują się
do powitania
Nowego Roku.

na str. 2

*

Rola i znaczenie
zebrań

organizacji partyjnych

na str. 4

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 29 grudnia 1949 r.

Nr 354 (365)

Japońscy zbrodniarze wojenni organizatorzy wojny bakteriologicznej przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku

MOSKWA (PAP). 25 grudnia br. przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku rozpoczął się proces byłych wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej.

Akt skazania, opierając się na materiałach śledztwa, zarzuca oskarżonym przygotowanie na szeroką skalę oraz stosowanie środków masowego trucia ludzi — broni bakteriologicznej. Wkrótce po okupowaniu Mandżurii, japoński sztab generalny i ministerstwo wojny zorganizowały tam specjalne laboratoria bakteriologiczne, kierowane przez generała „szluby lekarskiej” Isii Siro. Zgodnie z tajnymi rozkazami cesarza japońskiego Hirohito, w latach 1935—1936 utworzono na terenie Mandżurii dwie tajne formacje wojskowe, których zadaniem było przygotowanie i prowadzenie wojny bakteriologicznej.

W skład tych formacji wchodziły wybitni specjaliści — bakteriologowie, wielka ilość pracowników naukowych i technicznych. O rozmiarach ich świadczy np. to, iż jedna z tych formacji liczyła około 3000 pracowników. Oba oddziały dysponowały dużą ilością filii, rozmieszczonych na podstawowych odcinkach strategicznych wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim.

Formacja nr 731, która posiadała 8 oddziałów, zajmowała się badaniami i hodowlą zarazków dżumy, cholery, zgorzeli gazowej, węgla, tyfusu brzusznego, paratyfusu i innych bakterii chorobotwórczych. Drugi oddział tej formacji produkował specjalne rodzaje broni dla rozpowszechniania zarazków w formie wiecznych piór, laserek, porcelanowych bomb lotniczych itd., oraz kontrolował skuteczność działania śmiertelnej broni bakteriologicznej, wykorzystując w tym celu specjalne samoloty. Czwarty oddział formacji zajmował się masową produkcją bakterii w specjalnej fabryce. O mocy wytwórczej tej straszliwej fabryki śmierci świadczy to, iż formacja nr 731 mogła w ciągu kilku dni wyprodukować 30 milionów miliardów bakterii!

Ustalono 3 zasadnicze metody stosowania broni bakteriologicznej: rozpylanie bakterii z samolotów, zrzucanie bomb bakteriologicznych oraz akty dywersyjne.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, kierownicy zbrodniacznych laboratoriów dokonywali swoich eksperymentów na żywych ludziach, mordując aresztowanych patriotów chińskich, mandżurskich oraz obywateli radzieckich. Aresztowanym dawano wodę, zarażoną bakteriami tyfusu brzusznego.

Inną formą potwornych badań „naukowych” nad wirusami było sztuczne odmrażanie rąk i nóg, co prowadziło do utraty palców i w końcu do śmierci.

Japońscy zbrodniarze wojenni nie ograniczali się do „eksperymentów”, lecz stosowali również w wojnie broń bakteriologiczną. Latem 1940 r. specjalna ekspedycja formacji nr 731 wysłana została na teren działań wojennych do Chin środkowych. Samoloty tej formacji dokonywały zarażenia terytorium chińskiego z powietrza przy pomocy zadumionych pcheł, w wyniku czego w rejonie Nimbo wybuchła epidemia dżumy. W 1941 roku ekspedycja formacji nr 731 zarażała z samolotów zadumionymi pchłami okolice miasta Czandze.

W przededniu kapitulacji dowództwo japońskie dla zatarcia śladów swoich zbrodni poleciło zniszczyć laboratoria i inne obiekty formacji bakteriologicznych.

Akt oskarżenia precyzuje konkretną winę i stopień odpowiedzialności każdego z oskarżonych. Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzucuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzucuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

W pierwszym dniu procesu zeznał oskarżony Kawaśima Kiozi, jeden z głównych kierowników formacji nr 731. Kawasima Kiozi stwierdził, iż każdy człowiek, który dostał się do więzienia formacji nr 731 — musiał tam zginąć. Formacja nr 731 posiadała cztery filie w pobliżu granicy radzieckiej, które miały służyć jako punkty oparcia w wojnie bakteriologicznej przeciwko ZSRR.

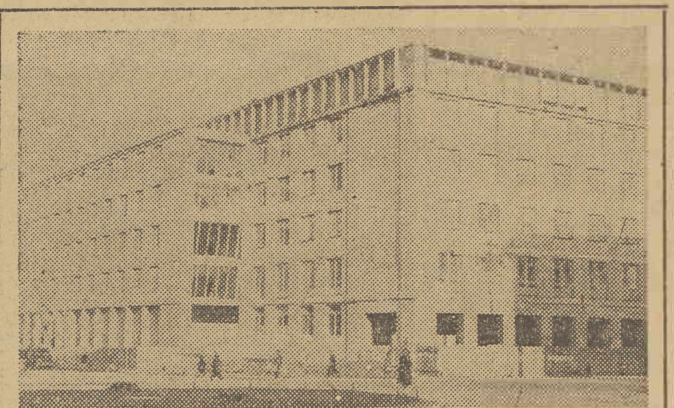
W drugim dniu procesu zeznał oskarżony Karasawa Tomio — lekarz bakteriolog, podwładny Kawasimy. Karasawa zeznał m. in., iż broń bakteriologiczną była wypróbowana również na wziętych do niewoli żołnierzach armii amerykańskiej.

W drugim dniu procesu zeznał również były głównodowodzący armii kwantuńskiej, Yamada Otozoo, którego formacja nr 731 i 100 były bezpośrednio podporządkowane. Odpowiadając na pytanie prokuratora — Yamada

stwierdził, iż broń bakteriologiczną miała być użyta przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, Mongolskiej Republice Ludowej oraz Chinom, ale była również przewidziana możliwość zastosowania jej przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii.

Oskarżony Nisi Tosichide opowiedział o masowej produkcji śmiertelnych bakterii i o nieludzkich eksperymentach nad żywymi ludźmi, w których sam brał udział. Nisi zeznał, że japoński inżynier Tanaka skonstruował specjalną laseczkę dla przenoszenia zarazków dżumy, plik Ooto zaś wyprodukował specjalną „czekoladę” nadziewaną bakteriami węgla i przeznaczoną dla celów dywersyjnych. Nisi przyznał, iż wojska japońskie, działające przeciwko wojskom radzieckim i mongolskim w rejonie rzeki Chachin Gol — stosowały broń bakteriologiczną.

(w)



Nowobudujący się dom
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu.

Wręczenie materiałów dotyczących pobytu Lenina w Polsce dyrektorowi Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina

MOSKWA (PAP). W przedostatnim dniu swego pobytu w Moskwie, tj. 23 grudnia br. kierownik delegacji polskiej, która bawiła w Moskwie w związku z uroczystościami obchodu 70 rocznicy urodzin Generała Józefa Stalina — Generał Franciszek Jóźwiak-Witold — wręczył dyrektorowi Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina przy KC WKP(b) — Pospiełowskiemu jako dar polskich mas pracujących, wyrażający ich uczucia czci i miłości dla Stalina, oryginalne materiały historyczne i zdjęcia, dotyczące pobytu Lenina w Krakowie, Poroninie oraz w więzieniu w Nowym Targu.

Dyrektor Pospiełowski wyraził delegacji polskiej i jej kierownikowi w imieniu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina serdeczne podziękowanie za ten — jak stwierdził — cenny dar.

70 tys. robotników strajkuje w Grecji

BUKARESZT (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w dniu 9 bm. rozpoczął się strajk pracowników zakładów użyteczności publicznej, telefonów oraz banków w Atenach i w Pireusie. Ogółem strajkuje ponad 70 tysięcy pracowników. Strajkujący oświadczają, że nie powrócą do pracy, dopóki ich żądania w sprawie podwyżki płac nie będą uwzględnione przez pracodawców.

18-godzinne strajki ostrzegawcze robotników domagających się podwyżki płac, odbyły się także w Salon-

Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani

Na Węgrzech wykryto rozgałęzioną organizację, która zajmowała się szpiegostwem, dywersją i sabotażem gospodarczym. Głównymi sprężynami tej organizacji byli: Robert Vogler — obywatel amerykański, agent wywiadu, który dla zamaskowania swej działalności zajmował oficjalnie stanowisko kierownika filii amerykańskiego towarzystwa „International Standard Electric Corporation” oraz Edgard Saners — współpracownik angielskiego wywiadu, również formalnie zatrudniony w wyżej wymienionej firmie. Do współpracy w charakterze agentów werbowali oni obywateli węgierskich, rekrutujących się z elementów wrogich demokracji.

Szajka wytrawnych szpiegów przysyłała swym imperialistycznym mocodawcom informacje gospodarcze, wojskowe, plany techniczne, mapy oraz inne materiały będące tajemnicą państwową. Organizowała ona sabotaże w zakładach przemysłowych, używając do tego ohydnych procedur węgierskich faszystów, których opłacano. Celem dywersji było osłabienie aparatu gospodarczego Węgier, niszczenie dorobku ludu pracującego, podkopywanie fundamentów państwa ludowego dla torowania drogi wpływom anglo-amerykańskich imperialistów.

Wykrycie szajki zbrodniarzy na Węgrzech ujawniło jeszcze jedno ogniwo łańcucha szpiegowskiego, jakim anglo-amerykańscy imperialiści usiłowali opasać kraje demokracji ludowej. Dla tego celu wysyłała ona placówki dyplomatyczne czy też handlowe i obsadzała je rutynowanymi szpiegami.

Niespełna tydzień temu zakończył się u nas w Polsce proces szpiegów francuskich. „Bohaterami” procesu byli urzędnicy zatrudnieni na placówkach dyplomatycznych i konsularnych. Nadużywając przywilejów z jakich korzystają dyplomaci, uprawiali oni szpiegostwo i dywersję na szeroką skalę, do czego angażowali wyrzutków społeczeństwa polskiego i ukrywających się hitlerowców.

Nietrudno stwierdzić, że zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech, sieć szpiegowska była organizowana według jednej recepty, że jednakowe metody były stosowane, jednakowy cel — przyswiecał inspiratorem awantur szpiegowskich. Imperialiści anglo-amerykańscy, którym rosnące siły demokracji spędzały sen z powiek, chwytając się coraz podstępniejszych i nikczemniejszych metod. Nie wahają się mianowicie naruszać prawa międzynarodowe, nadużywając przywilejów dyplomatycznych, nie licząc się z układami i umowami międzynarodowymi.

Ohydne plany imperialistyczne rozbijają się jednak o potężną przeszkodę. Jest nią czujność klasy robotniczej i jej partii. Jest nią potężna wola mas pracujących, które stoją na straży państw ludowych, by uniemożliwić agentom imperialistycznym uprawianie kreacji roboty. Dlatego awanturnicza działalność agentur szpiegowskich w rodzaju anglo-amerykańskiej na Węgrzech, czy to francuskiej w Polsce, jest w porę rozbijana i paraliżowana.

L. M.

Nowe prowokacje Mocha

Rząd francuski żąda zwolnienia szpiegów i sabotażystów

skazanych przez sąd polski we Wrocławiu

Dnia 27 grudnia 1949 roku zgłosił się do sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Wierbłowskiego, ambasador francuski Jean Baelen i zaproteściwał w imieniu swego rządu przeciwko zapadłemu w dniu 23 bm. we Wrocławiu wyrokowi w sprawie szpiegów, sabotażystów i dywersantów francuskich, działających w Polsce.

Ponadto ambasador Baelen domagał się natychmiastowego zwolnienia osób, skazanych w tym procesie prawomocnym wyrokiem sądu polskiego, i odesłania ich do Francji.

Niesłychane w swojej treści i formie żądanie i protest rządu francuskiego zostały przez sekretarza generalnego MSZ kategorycznie odrzucone w imieniu Rządu R. P., jako próba niedopuszczalnego mieszania się do spraw wewnętrznych Polski.

Na wysokości 4680 metrów

wmurowano popiersie

Józefa Stalina

MOSKWA. Do kraju powróciła grupa alpinistów Północno-Osetyjskiej Autonomicznej Republiki, która zdobyła jeden z najtrudniejszych szczytów grzbietu kaukaskiego, górę Szau-Hoh, w wysokości 4680 m.

Alpiniści na szczycie popiersie Józefa Stalina. Wspinaczka ta, która odbywała się w niezwykle ciężkich warunkach, jest kolejnym sukcesem sportowym alpinistów radzieckich.

Recenzje
stalinowskiego
numera
„Prawdy”
zamieszczamy
na str. 3

Przypominamy naszym Czytelnikom, że ostateczny termin nadsyłania prac na

Wielki konkurs „Gazety Poznańskiej”

pt.

„Bilans jednego roku”

upływa już dnia 10 stycznia br.

Przypominamy także, że w korespondencji nadsyłanej w ramach konkursu należy dać obraz przemian, jakie zaszły w danym środowisku, w fabryce, zakładzie, na wsi, w Państwowym Gospodarstwie Rolnym, czy spółdzielni produkcyjnej w ostatnim roku i wykazać, jak na przemiany wpłynęło Zjednoczenie Polskiego Ruchu Robotniczego.

Konkurs w zasadzie przewidziany jest dla stałych korespondentów robotniczo-chłopskich „Gazety Poznańskiej”, niemniej jednak do udziału w nim zapraszamy także wszystkich naszych Czytelników — robotników, chłopów, inteligencję pracującą i młodzież.

Najwartościowsze prace będą publikowane.

Uczestników konkursu czeka wiele wartościowych nagród, mianowicie:

- I nagroda — kupon materiału na garnitur męski;
- II nagroda — kapcie damskie;
- III nagroda — złote wieczne pióro;
- IV nagroda — wieczne pióro;
- V i VI nagroda — biblioteczki marksistowskie oraz 14 nagród książkowych.

Korespondencje należy adresować następująco: Redakcja „Gazety Poznańskiej”, Poznań, ul. Kantacka 8/9 — Konkurs „Bilans jednego roku”.

Masy pracujące Polski przygotowują się do radosnego powitania Nowego Roku

WARSZAWA (PAP). Masy pracujące Polski przygotowują się do radosnego spotkania Nowego Roku. Wszystkie organizacje masowe, jak związki zawodowe, ZMP, TPD, TPŻ, Związki Samopomocy Chłopskiej i inne opracowały już bogaty, atrakcyjny program artystyczny i rozrywkowy.

Zakłady pracy w całym kraju organizują w ciągu najbliższych dni, do 6 stycznia, uroczystości dla dzieci pracowników. Przedstawienia i tradycyjne „choinki”, połączone są w wielu wypadkach z wręczaniem dzieciom paczek świątecznych ze słodyczami itp.

Odpowiednie środki na organizację przedstawień „choinek” i zakup paczek przeznaczają się z funduszy akcji społecznej. Kwota, jaką zakład pracy może wydatkować na ten cel na każde dziecko, jest o 35 procent wyższa, niż w roku ubiegłym. Oddzielne zabawy i imprezy urządza się w klubach i świetlicach, w przedszkolach, świetlicach dziecięcych oraz w rentownych domach dziecięcych.

Poszczególne ORZZ i Rady Zakładowe wszystkich fabryk i instytucji w całym kraju przystąpiły wraz z referatami świetlicowymi do organizowania imprez choinkowo-noworocznych.

W świetlicach wszystkich fabryk odbędą się zabawy ludowe z udziałem zespołów artystycznych, chórów, orkiestr itp. dla załóg fabrycznych i ich rodzin. Dzieci otrzymają liczne podarki.

Na imprezy w miastach robotnicy zapraszają chłopów z okolicznych gromad.

Bardzo starannie przygotowany repertuar artystyczny może osiągnąć społeczeń-

stwa polskiego w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość narodu.

W gromadach i gminach koła gromadzkie ZSCh, Gminne Rady Kobiety i koła gospodyń ZSCh urządzą tradycyjne „choinki”, w czasie których dzieci mało- i średniorolnych chłopów otrzymują różnorakie podarunki gwiazdkowe: książki, zeszyty, odzież i słodycze, zakupione przez Zarząd Główny i Wojewódzkie Zarządy ZSCh.

Dotychczas na imprezach choinkowo-noworocznych świętując podarunki otrzymało około 50 000 dzieci chłopskich.

Zabawy urozmaicone są występami chórów wiejskich, zespołów świetlicowych, koncertami orkiestr i kapel ludowych. Po koncertach i występach urządzane są zwykle zabawy lub herbatki dla dzieci, które przygotowują członkinie kół gospodyń ZSCh przy pomocy członkin gminnych rad kobiecych. Masowe obchody „choinkowe” i zabawy trwać będą w wsiach do połowy stycznia 1950 roku.

Wszystkie ogniska Związku Młodzieży Polskiej organizują na Nowy Rok zabawy po-

łączone z występami artystycznymi.

Koła robotnicze i szkolne zapraszają na swe zabawy młodzież wiejską, a koła wiejskie — młodzież z miast.

Zarząd Główny ZMP opracował specjalną „szopkę polityczną”, z którą młodzieżowe zespoły świetlicowe wystąpią na uroczystościach.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci urządza w roku bieżącym „choinkę” noworoczną dla dzieci od lat 7 do 14.

Dwóch ministrów ZSRR odznaczono Orderem Lenina

MOSKWA. Z okazji 50-lecia urodzin S. Akopowa — ministra przemysłu samochodowego i traktorowego ZSRR oraz za jego zasługi w rozwoju radzieckiego przemysłu motorowego, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Akopowa Orderem Lenina.

Orderem Lenina odznaczono również ministra sówchozów ZSRR, L. Skworcowa, w związku z 50-leciem urodzin, za zasługi położone dla rozwoju rolnictwa radzieckiego.

„Pół życia warto dać za taki cud piękności...”

Towarzyszka Mazur, członek delegacji polskiej na uroczystości 70-lecia urodzin Józefa Stalina, — opowiada o swoich wrażeniach z Moskwy

Kiedy skromna chłopka ze wsi Osiek (powiat Olawa w województwie wrocławskim) pisała swe ze szczerego serca płynące życzenia urodzinowe dla Generalissimusa Stalina — nie marzyła nawet o tym, że ujrzy Wielkiego Jubilata na własne oczy. Życzenia prosto do niego, Towarzyszowi Stalinowi, żeby pracował szczęśliwie i był nadal ojcem wszystkich biednych ludzi na świecie.

„Bardzo się ucieszyłam, jak się dowiedziałam, że mam jechać z delegacją polską na urodziny Towarzysza Stalina do Moskwy”.

A potem płynę opowieść o tym tygodniu, spędzonym w Moskwie, o tym — jak wyraża się towarzysząca Mazur — „cudzie piękności”, za który warto dać pół życia, a który otrzymała jako dar: od Polski Ludowej, która wyznaczyła ją na delegatkę, i od Związku Radzieckiego, który ją tak pięknie przyjął.

„W Brześciu przesiedliśmy się do specjalnych wagonów — opowiada towarzysząca Mazur. — Każda z nas, kobiet, miała oddzielny przedział sypialny. Przez całą drogę zajmowano się nami niezwykle troskliwie. W hotelu „Moskwa”, gdzie nas zakwaterowano, zastaliśmy w swoich pokojach kwiaty i wszystko, czego nam potrzebna. Hotel ten jest nieopisanie piękny — zachwyca się Regina Mazur.

Sklepy moskiewskie przepelnione są towarami. Ruch w nich panuje olbrzymi. Pomimo tego sprzedaż odbywa się niezwykle skład-

nie, nikt nikogo nie popycha, nie stara się wkręcić nie na swoje miejsce. „Takiej grzeczności, jak w Moskwie — jeszcze nie widziałam — zwierza się Regina Mazur. Naprawdę czuje się, że tam człowiek człowiekowi bratem”.

Uroczysta akademii w Teatrze Wielkim, wywarta na Reginie Mazur potężne, niezapomniane wrażenie. „Towarzysz Stalin jest taki samieśniewy w rzeczywistości, jak na fotografiach — mówi. — Widać było, że był bardzo wzruszony i uradowany składanymi mu wyrazami uczucia. Uśmiechał się...”

Przyjele na Kremlu, w którym uczestniczył Generalissimus Stalin, połączone z występami artystów, zwiedzanie Kremla, metro, Fabryka Samochodów im. Stalina i o 15 km oddalony od Moskwy piękny kołchoz — to bogaty kalejdoskop wrażeń Reginy Mazur.

„Serdeczni ludzie opiekowali się nami przez cały czas, dbali o nas, troszczyli się o najmniejszy drobiazg — ni w bajce by sobie człowiek nie wyśnił tego, cośmy widzieli, cośmy przeżyli” — mówi towarzysząca Mazur.

Wraca towarzysząca Mazur na swoją wieś pełną nowych wrażeń i pełną nowych projektów. Postanowiła koniecznie zainicjować spółdzielnię produkcyjną. „Pojeźdźcie nigdy nie osiągniemy takich rezultatów, jak razem. Jak się wóz wywróci — to też jeden człowiek nie da rady go naprostować, tylko woła sąsiadów do pomocy. Tylko zbiorowa praca jest coś warta”.

BGR.

Ostrzegamy Pana, Panie prezydencie...

List otwarty robotników francuskich do Trumana

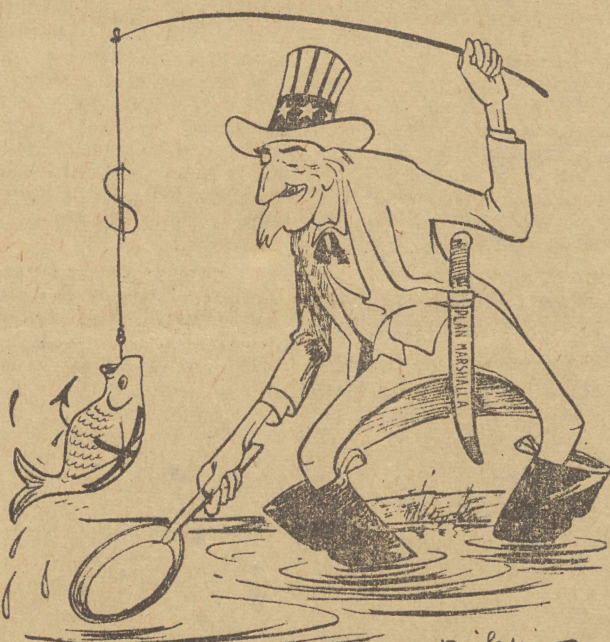
PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite” zamieszcza list otwarty robotników stalowni w Longwy (Departament Meurthe et Moselle) do prezydenta USA Trumana, w którym robotnicy ci zwracając uwagę na zależność ministrów francuskich od rządu amerykańskiego, piszą:

„Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, aby wskazał Pan rządowi francuskiemu, że może udzielić robotnikom stalowni w Longwy podwyżki płac. Korzystamy z okazji, aby donieść Panu Prezydentowi, że sytuacja w naszym kraju pogarsza się coraz bardziej i im większej „pomocy” dostarcza nam Ameryka, tym gorzej dzieje się we Francji.”

Robotnicy francuscy, prote-

stując przeciwko próbom przekształcenia Francji w kraj kolonialny, kończą swój list słowami: „Ostrzegamy Pana, Panie Prezydencie, aby nie liczył Pan na nas, jako na piechotę armii zachodniej”.

Pół w mętnej wodzie



Miołaj się rybeńko i tak będziesz w moim żołądku

Nowa amnestia w Niemczech zach. Zbrodniarze przeciwko ludzkości będą uwolnieni od winy i kary

BERLIN (TELEPRESS). Na skutek nowej ustawy amnestyjnej, która ma być proklamowana przez „parlament” w Bonn w końcu bieżącego tygodnia, około 100 000 byłych nazistów, obciążonych przeszłością kryminalną, którzy żyją dotychczas nielegalnie w zachodnich Niemczech, stanie się poważnymi obywatelami „państwa” zachodnio-niemieckiego.

Amnestia przewiduje, że nazisci winni popełnienia przestępstw przeciwko ludzkości, będą zwolnieni od kary, o ile zarejestrują się w policji przed 31 marca 1950 r. Otrzymają oni karty rozpoznawcze, zapewniające im wszelkie prawa obywatelskie.

Projekt amnestii, który był dyskutowany wczoraj przez komisję prawną „parlamentu” w Bonn, przewiduje ponad to, że w przyszłości żaden winowajca nie będzie pociągany do odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań wobec sądu denazyfikacyjnego, na-

wet gdyby zeznania te były składane świadomie i w złych intencjach.

Członkowie komisji prawnej wyrazili pogląd, że nazisci ze względów „ideowych” przekraczali przepisy prawne i nie powinni być karani, o ile dowiodą, że są „wielkimi entuzjastami budowy nowego państwa zachodnio-niemieckiego”.

31 lat temu — w dniu 27 grudnia 1918 r. — lud wielkopolski zrywając więzy wiekowej niewoli, ucisku narodowego i społecznego, wystąpił z bronią w ręku przeciwko niemieckiemu imperializmowi. Był to od czasu Wiosny Ludów 1848 r. drugi z kolei czyn zbrojny w Wielkopolsce.

Czyn powstańców wielkopolskich zrodził się w wyniku wzrostu świadomości narodowej i klasowej. Nie bez echa wśród proletariatu Wielkopolski odbiły się głosy wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, bezpośrednią zaś przyczyną stała się klęska imperialistycznych Niemiec i wybuch rewolucji w Niemczech.

Kiedy w dniu 27 grudnia 1918 r. robotnicy poznali porwali za broń, a na ulicach Poznania rozległy się pierwsze strzały i pierwszy powstańcy z Franciszkiem Ratajczakiem na czele zbroczyli krwią bruki ulic poznańskich, odzew tych strzałów odbił się szerokim echem w całej Wielkopolsce. Wkrótce powstały w całej Wielkopolsce liczne samorządne oddziały bojowe.

Do szeregów w pierwszym rzędzie stanął robotnik i rzemieślnik z miasta, fernal i biedny chłop ze wsi. Niestety, powstanie wielkopolskie straciło wkrótce swój charakter wyraźnie ludowy. Dla polskiej burżuazji, która interesami była powiązana z burżuazją niemiecką, powstanie wielkopolskie było niewygodnym objawem, szybko więc jej przywódcy spod znaku endecji zaczęli przeciwdziałać różnymi środkami rozwojowi rewolucji.

Klasy posiadające Wielkopolski szukały wspólnego wyjścia z sytuacji z przedstawicielami niemieckiego kapitału. W odezwie Komisariatu Na-

czelnej Rady Ludowej czytamy np.: „Rozum polityczny, względy na politykę wewnętrzną i zewnętrzną nakazują nam nie zrywać ostatniej nitki łączącej nas z Berlinem, lecz postawić ostateczne określenie zachodnich granic Polski Kongresowi Pokojowemu. Takie postępowanie odpowiada nie tylko dobrze rozumianym interesom dzielnicy naszej, lecz przede wszystkim ogólnopolskim”.

W 31 rocznicę Powstania Wielkopolskiego

Równocześnie obszarnicy i kapitaliści zwrócili się o pomoc do Piłsudskiego i w ten sposób reakcja polska zahamowała dalszy rozwój powstania i w konsekwencji dopomogła reakcji niemieckiej w stłumieniu rewolucji w Niemczech.

Czym można wyjaśnić, że proletariatu wielkopolski dał sobie wyrwać inicjatywę i nie zrealizował swych postulatów? Należy to wyjaśnić tym przede wszystkim, że w tym okresie obudziły się i zaczęły się gnać do polityki miliony ludzi, którzy nie mieli doświadczenia politycznego. Byli to przeważnie drobni posiadacze chłopów, robotnicy spośród wczorajszych chłopów, ludzie związani jeszcze często z drobną własnością.

Należy nie zapomnieć także i o tym, że Wielkopolska posiadała obok silnej warstwy obszarnictwa i silne

kułactwo. Oto dlaczego masy ludowe Wielkopolski, niedoświadczone pod względem politycznym, zalane falą żywiołu drobnomieszczańskiego, omamione ich endecją rzekomo „narodową” ideologią, po pierwszych sukcesach walk zgodziły się na ustąpienie burżuazji całej władzy, sądząc na- iwnie, że ta władza burżuazyjna zrealizuje ich postulaty narodowe i społeczne.

Pragnienia mas ludowych, które porwały za broń w 1918 roku zostały urzeczywistnione dopiero 27 lat później, w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszystowskimi Niemcami i powstania władzy ludowej w Polsce. Naród polski nigdy już odąd nie dozna ucisku narodowego i społecznego. Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją naszej niepodległości i naszego marszu do ustroju sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu.

Powstanie ludowych, demokratycznych Niemiec daje dalej gwarancję, że klasa robotnicza Niemiec z pomocą Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej nie pozwoli na odrodzenie się imperializmu niemieckiego. Każda próba anglo-amerykańskich protektorów kapitału niemieckiego, podlegający do nowej wojny, znajdzie zdecydowany odpór ze strony narodów młujących pokój.

W dniu rocznicy Powstania Wielkopolskiego składamy hołd pamięci poległych powstańców — robotników i chłopów — którzy walczyli z imperializmem niemieckim także dołożyli swój wkład do zniszczenia wszelakiego ucisku i powstania Polski Ludowej w wyniku zwycięstwa ludu polskiego u boku narodu radzieckiego.

Francuskie związki zawodowe przeciwko wojnie w Indochinach

PARYŻ (PAP). Związki zawodowe CGT arsenału w Cherbourgu uchwaliły rezolucję, w której wypowiadają się przeciwko produkcji sprzętu wojennego, przeznaczonego na

wojnę w Indochinach. Ponadto zebrani postanowili sprzeciwić się wyładowywaniu w Cherbourgu amerykańskiego sprzętu wojennego.

Komisja wykonawcza Związków zawodowych CGT w Cherbourgu wystosowała pismo do wszystkich deputowanych okręgu, radców generalnych i radnych miejskich, wzywając ich do poparcia tej akcji.

Unia młodzieży republikańskiej XIII dzielnicy Paryża wystosowała list do wszystkich robotników fabryk samochodowych, znajdujących się na terenie jej dzielnicy, wzywając ich do zaprzestania produkcji sprzętu wojennego, przeznaczonego do Indochin.

W kilku wierszach

Belgijskie władze śledcze wykryły olbrzymią aferę finansową, w którą włączani są dyrektorzy największych banków. Aresztowano kilkunastu dyrektorów, którzy trudnili się nielegalnym handlem akcjami, zarabiając na tym kilkaset milionów franków belgijskich.

Agencja Reutersa donosi z Hongkongu, że chińska wojska ludowe zajęły miasto Kwangnan, leżące w pobliżu Ceng-Tu. W Kwangnan znajdowało się ostatnie większe lotnisko, jakim dysponowali nacjonaliści w Chinach.

W dzienniku „Vapaa Sana” zamieszczono komunikat białej wojskowej Związku Zawodowego Fińskich Robotników Transportowych, protestujący przeciw wykluczeniu tego związku z Centrali Fińskich Związków Zawodowych. Komunikat stwierdza, że istotnym powodem tej decyzji jest próba rozbicia fińskiego ruchu związkowego.

Trwające od dwóch lat rozmowy w sprawie utworzenia unii celnej krajów skandynawskich zakończyły się ostatecznie niepowodzeniem. W najbliższych dniach zapowiadają się ogłoszenie oficjalnego komunikatu na ten temat.

Amerykańskie machinacje wokół Formozy

NOWY JORK (PAP). Znany dziennikarz amerykański Drew Pearson, donosi w „Daily Mirror”, że generał MacArthur zwrócił się do Waszyngtonu z projektem okupacji przez Stany Zjednoczone Formozy i ogłoszenia przynależności tej wyspy do Japonii. „Do chwili propozycji MacArthur — pisze Pearson — dowództwo amerykańskie wypowiadało się za pozostawieniem status quo na Formozie. Obecnie jednak dowództwo to postanowiło zalecić rządowi ogłoszenie Formozy za terytorium Japonii, oraz przesłanie tam amerykańskiej piechoty morskiej.”

Rola i znaczenie zebrań organizacji partyjnych

Zgodnie z uchwałą III Plenum Partii, odbywają się na terenie całego kraju zebrania wyborcze nowych władz partyjnych. Staną się one niewątpliwie ważnym etapem w rozwoju naszej Partii, w uaktywnieniu mas członkowskich, podniesieniu ich bojowości i rewolucyjnej czujności.

Jest rzeczą konieczną, aby członkowie Partii, aby nowo wybrane władze partyjne właściwie rozumiały rolę i znaczenie zebrań partyjnych dla ogólnego rozwoju Partii, aby nauczyły się dobrze organizować i prowadzić zebrania.

Zebranie — środkiem socjalistycznego wychowania

Ogólne zebranie jest najwyższą władzą Podstawowej Organizacji Partyjnej oraz potężnym środkiem socjalistycznego wychowania członków i kandydatów Partii.

Na zebraniu partyjnym omawiane są najważniejsze zagadnienia z życia ogólnopartyjnego oraz rozstrzygane są i rozstrzygane sprawy, związane z pracą danego zakładu produkcyjnego, urzędu lub instytucji.

Towarzysz Stalin wskazywał, że

„najważniejsze problemy naszej praktyki partyjnej, z wyjątkiem oczywiście tych, które nie cierpią zwłoki lub stanowią tajemnicę wojskową lub dyplomatyczną, powinny być bezwarunkowo omawiane na zebraniach partyjnych”.

Zebranie partyjne podnosi wśród członków i kandydatów Partii świadomość interesów i zadań ogólnopartyjnych i ogólnopartystowskich i uczy wiać te zadania z zagadnieniami produkcyjnymi zakładu pracy. Zebranie partyjne kształci członka Partii, wychowuje go w duchu krytycyzmu wobec siebie i innych w dążności do coraz lepszych wyników pracy, podnosi jego aktywność i operatywność w zwalczaniu braków i niedociągnięć, wzmacnia czujność rewolucyjną.

Porządek dzienny zebrania

Pierwszym warunkiem dobrego przeprowadzenia zebrania jest odpowiednie ułożenie porządku dziennego. Porządek dzienny powinien uwzględniać problemy, które w danej chwili są najbardziej ważne, zarówno ze względów ogólnopartyjnych, jak i ze względu na potrzeby danej organizacji partyjnej i zakładu pracy. Wskazujemy, aby sekretarz organizacji partyjnej naradził się w sprawie porządku dziennego z egzekutywą, z kierownictwem danego zakładu pracy i w miarę możliwości z aktywnym.

W układaniu porządku dziennego nie może być utartego szablonu. Zdarzają się wypadki, że sekretarz partyjny zadawała się np. wyłącznie ogólnym referatem politycznym bez powiązania go z zagadnieniami produkcyjnymi zakładu. Dzieje się tak m. in. w Państwach Zakładach Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu.

Taka metoda prowadzi do zupełnego oderwania organizacji partyjnej od życia zakładu i nie mobilizuje załogi do wykonania zadań produkcyjnych.

Bywa i odwrotnie. Są jeszcze komitety partyjne, które ograniczają się wyłącznie do stawiania na zebraniach partyjnych spraw produkcyjnych bez powiązania ich z problemami politycznymi. Takie zebrania prowadzą do wąskiego praktycyzmu, zaślankowości i ślepoty politycznej.

Omawianie zagadnień politycznych w ścisłym powiązaniu z ważnymi sprawami produkcyjnymi zakładu pracy mobilizuje członków i kandydatów Partii do przyjmowania uchwał zawierających konkretne zadania dla danej organizacji i szybkiego ich realizowania.

Oto przykład: wezwanie hutników hajduckich o przyspieszenie obrotu środków o-

rotowych spotkało się z gorącym przyjęciem załogi Fabryki Armatur w Krakowie. Sekretarz Podstawowej Organizacji, po porozumieniu się z kierownictwem fabryki, postawił to zagadnienie na porządku dziennym najbliższego zebrania partyjnego, wskazując na jego wielkie znaczenie dla budownictwa socjalistycznego. Tak więc moment polityczny — walka o realizację budownictwa socjalistycznego kraju — powiązany został z konkretnymi zadaniami produkcyjnymi tej fabryki. Problem ten wywołał szeroką i bardzo ożywioną dyskusję. W rezultacie zebrania postanowili podjąć wezwanie hutników hajduckich i zaoszczędzić na materiałach, odpadkach itp. do końca bieżącego roku 8 600 tys. zł.

Znać problem — i ogłaszać porządek dzienny

Bardzo istotnym jest, żeby referujący znał dobrze poruszany problem, omawiał go językiem prostym, jasnym i dla wszystkich zrozumiałym w oparciu o konkretne dane, fakty i przykłady, w miarę możliwości zacierpięte z pracy i życia zakładu.

O porządku dziennym członkowie organizacji powinni być powiadomieni przez ogłoszenie go na kilka dni przed terminem zebrania. W ten sposób umożliwia się członkom Partii zapoznanie się ze sprawami, które będą przedmiotem obrad, przemyślenie ich i przygotowanie się do rzeczowej dyskusji.

Nie hamować krytyki i nie regulować dyskusji

Kierownicy partyjni powinni dążyć do wytworzenia sprzyjającej atmosfery dla krytyki i samokrytyki na zebraniu i przez to podnosić aktywność członków Partii. Powinni oni pobudzać członków do zabierania głosu, do mówienia o osiągnięciach i brakach w pracy, do śmiałego — jeżeli to jest słuszne i uzasad-

nione — krytykowania kierownictwa i wciąganie ich w ten sposób do żywego udziału w zebraniu.

Ważnym jest, by sekretarz partyjny podtrzymywał rzeczową dyskusję, wypuklał nowe i cenne momenty zawarte w wypowiedziach towarzyszy.

Na naszych zebraniach pokutują jeszcze niejednokrotnie pozostałości mieszczańskiego, liberalnego zakłamania, powstrzymujące od otwartej i szczerej krytyki swoich towarzyszy i kierownictwa partyjnego. Zdarza się jeszcze, że kierownictwo partyjne usiłuje hamować rozwój krytyki i samokrytyki.

I tak np., aby rzekomo nie podrywać autorytetu władz partyjnych — sekretarz partyjny jednej z gminnych organizacji w woj. poznańskim zabronił krytykować siebie i pracę komitetu.

Jasne, że wspomniana organizacja partyjna nie zgłębiła zasady demokracji wewnątrzpartyjnej, która zgodnie z naszym statutem zapewnia wszystkim członkom prawo swobodnego i rzeczowego oma-

wiania na zebraniach partyjnych działalności wszystkich ogniw naszej Partii.

Podjęcie uchwał i kontrola wykonania

Drugim zasadniczym warunkiem prawidłowego przebiegu zebrania jest podjęcie przez zebranych uchwał, które powinny konkretnie wytyczać zadania i wskazywać sposoby ich realizacji.

Samo przyjęcie uchwały, to jeszcze nie wszystko. Nabiera ona właściwej wartości, kiedy zapewnia się jej kontrolę wykonania, kiedy egzekutywa partyjna codziennie kontroluje, czy i jak wprowadzana jest w życie.

Na każdym zebraniu komitet partyjny powinien informować towarzyszy jak urzędy i instytucje są przyjęte na poprzednim zebraniu uchwały. Takim systemem sprzyja kolektywnej pracy organizacji partyjnej, pozwala lepiej i głębiej zanalizować przebieg wykonania uchwały, wykryć ewentualne trudności, braki i wspólnie je usunąć.

Jeżeli tak nie jest, jeżeli zebranie nie przyjmuje konkretnych uchwał, nie wyznacza towarzyszom konkretnych zadań do wykonania, jeżeli zebranie partyjne przechodzi biernie i bez dyskusji — znaczy to, że zebranie partyjne nie spełniło swego zadania, że komitet partyjny musi zmienić swój dotychczasowy sposób pracy.

Członkowie Partii oraz nowo wybrane władze partyjne powinny jasno zdawać sobie sprawę z faktu, że dobrze przygotowane i poprowadzone zebranie partyjne jest podstawowym elementem wychowania członków Partii na godnych kierowników budowy socjalizmu.

Zebrania i konferencje wyborcze, które w myśl uchwały Plenum Listopadowego podsumują i przedyskutują dotychczasową działalność swoich organizacji partyjnych oraz wytyczą kierunek ich pracy i zadania na przyszłość, winny stać się wzorem prawidłowo przeprowadzonych zebrań. Zebrania te odegrają niewątpliwie poważną rolę w ulepszeniu stylu pracy naszych organizacji partyjnych. (B. T.)

„Takie wyróżnienie obowiązuje”

Tow. Zdzisław Karczewski

reżyser i aktor poznańskiego Teatru Polskiego laureatem Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Radzieckich

Jury Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Radzieckich, zakończony w tych dniach w Warszawie, zaszczytnie wyróżniło znanego reżysera i aktora poznańskiego Teatru Polskiego, tow. Zdzisława Karczewskiego, przyznając mu nagrodę w wysokości 250



tysięcy zł za kreację aktorską w roli Burmistrza w sztuce „W pewnym mieście” Anatola Sofronowa. Wyróżnienie to jest tym bardziej cenne, jeśli się zważy, że tow. Karczewski znalazł się w czołówce najwyższych nagród obdarzonych aktorów, w czołówce, złożonej z pięciu zaledwie osób, wśród której widnieją tak zasłużone dla polskiej sceny nazwiska jak: Aleksander Zelwerowicz, Jan Kurnakowicz, Jacek Woźniakowicz i K. Opaliński.

Zdzisław Karczewski zaangażował się do Poznania po raz pierwszy w swej karierze aktorskiej. Zaprezentował się na scenie publiczności wpiersi w „Cemencie”, a obecnie od kilku tygodni oglądamy go na deskach Teatru Nowego w sztuce Sofronowa „W pewnym mieście”, w której odgrywa nagrodzoną właśnie rolę Burmistrza.

Jak tow. Karczewski przyjął wiadomość o zaszczytnym wyróżnieniu, czym kierował się opracowując koncepcję ujęcia roli Burmistrza, jaki jest jego stosunek do dzisiejszego teatru, teatru realizmu socjalistycznego? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do niego samego.

„Wiadomość o nagrodzie — odpowiedział tow. Karczewski — była dla mnie dużą niespo-

dzianką, nie ukrywam, że bardzo miła. Szczególnie cenny jest jednak dla mnie fakt, iż jury festiwalu — choć grałem rolę raczej epizodyczną — wyróżniło mnie również z tak znakomitymi aktorami, jak zwłaszcza Zelwerowicz i Kurnakowicz, reprezentujący dziś najwyższą klasę polskiego aktorstwa. Zdaje sobie sprawę, że takie wyróżnienie obowiązuje, toteż będzie ono dla mnie bodźcem do dalszego pogłębiania pracy nad samym sobą, jak również dla dobra teatru i jego nowego widza — klasy pracującej.

Przystępując do opracowania roli Burmistrza przede wszystkim zanalizowałem zarówno sztukę Sofronowa „W pewnym mieście”, jak i samą postać, jaką miałem odtworzyć. Ustalenie koncepcji, jak zagrać rolę Burmistrza nie było łatwe, gdyż ani autor sztuki nie dał wyczerpujących wskazówek, ani nie mogłem oprzeć się na dobrych wzorach, nie widziałem bowiem na scenie żadnego zespołu radzieckiego, w Polsce zaś, nie grano dotychczas sztuk współczesnych autorów radzieckich. Z tą samą zresztą trudnością borykali się wszyscy grający w tej sztuce koledy. Pomogło mi tę trudność przezwyciężyć moje nastawienie do teatru, zawsze uważałem bowiem, iż na scenie trzeba grać człowieka, trzeba być postacią prawdziwą, z życia wziętą, a nie sobą samym, czyli aktorem o nazwisku z afisza, tak czy inaczej ucharakteryzowanym. Przekonałem się, iż robotnicy zalegający widownię Teatru Nowego, jak również publiczność warszawska, dla której w ramach festiwalu dwukrotnie graliśmy w „Rozmaitościach” sztukę Sofronowa, żywo sympatyzowała z postacią Burmistrza. Było to dla mnie najlepszym dowodem, iż rola została przeze mnie właściwie ujęta.

Nowy Teatr, teatr realistyczny, wymaga od aktora nowego stylu gry, wymaga prawdy żywej, a dalej głębokiego zrozumienia gry kolektywnej. Jako reżyser i jako aktor zawsze hołdowałem temu stylowi i starałem się jemu jak najbardziej podporządkować. „Cieszy mnie, że skończył się już okres szkodliwego naturalizmu, długie lata pokutującego w teatrach polskich i że w Polsce Ludowej teatr i aktor spełniać mogą swą właściwą rolę, rolę kulturalnego wychowawcy nowego widza”.

W dalszej rozmowie z tow. Karczewskim dowiadujemy się, że jest on rodowitym warszawianinem. W stolicy kończył studia średnie i wyższe, oraz studia teatralne. Przed wojną grał na scenach Warszawy, Krakowa, Wilna i Łodzi. W okresie okupacji był w Warszawie kelnerem i — będąc swego czasu czołowym w Polsce żywym — uczył jazdy na łyżwach. W 1944 r. Niemcy wywieźli go na roboty do Strassburga, gdzie pracował jako kopacz przy budowie schronów i bunkrów. W r. 1945 tow. Karczewski wrócił do Polski, przebywając całą trasę z Niemiec na rowerze. Przez dwa lata zajmował stanowisko dyrektora rozgłośni w Szczecinie, a w r. 1947 zaangażował się do teatru we Wrocławiu, skąd przyjechał do Poznania. Tow. Karczewski jest od kilku lat członkiem Partii, był radnym miejskim w Szczecinie i sekretarzem koła partyjnego przy teatrze we Wrocławiu.

Składając tow. Karczewskiemu serdeczne życzenia z racji zaszczytnego wyróżnienia go na Ogólnopolskim Festiwalu Sztuk Radzieckich wierzymy, iż jako reżyser i aktor całe swe zdolności poświęci na podniesienie poziomu artystycznego poznańskiego teatru.

L. J.

Zaczęło się od dyskusji...

Jak chłopci z Chwalibogowa założyli spółdzielnię produkcyjną

Gromada Chwalibogowa w pow. wrzesińskim była dawniej majątkiem obszarniczym. Dziś, gospodarzą tu parcelanci — byli robotnicy rolni. Gospodarzą nieźle i czują się szczęśliwi na własnej ziemi. Pracują przecież dla siebie, a nie dla dziedzica, który zalegał im po 3 do 4 miesięcy z wypłatą gotówki, czy deputatu.

— Oj, była to „cholerna” bleda — wzdycha na wspomnienie dawnych czasów parcelant Władysław Paciepnik — byli robotnicy rolni. — Zabrałem tyle, że trudno było wyżyć troje małych dzieci. Do roboty szedłem często bez śniadania, za to dziedzic tuczył się naszą pracą. Dziś mamy swoje gospodarstwa, krowy, konie i trzodę chlewną. Jest nam dobrze, mamy co jeść i w co się ubrać.

Z pracy swej parcelanci chwalibogowscy byli jednak nie bardzo zadowoleni — bo tak w pojedynkę, mówił Michał Czerniak — to żadna robota.

Uprawa ziemi w jednego konia nie wyda takiego urodzaju, jak w parę koni lub uprząż traktorów.

— Nie lepiej jest z zaskrawkami, żniwami i wykopkami, dodał Roman Dziubek — gdzie stanie do robo-

ty więcej ludzi, tam idzie sprawniej, aniżeli w pojedynkę.

Dyskusja na temat pracy zespołowej toczyła się między parcelantami dość często, lecz konkretnego projektu długo nikt nie umiał wysunąć.

Któregoś tam letniego popołudnia wybrał się parcelant Paciepnik do sąsiada, wójta Troińskiego.

Rozmawiali o ulepszeniu i unowocześnieniu gospodarstw w Chwalibogowie dość długo. Cała rozmowa doprowadziła ich do zgodnego przekonania, że nad gospodarką indywidualną może górować tylko gospodarka zespołowa. Brano tu pod uwagę poważne oszczędności w gospodarstwach radzieckich.

Parcelanci Paciepnik i Troiński słyszeli i czytali o nie małych osiągnięciach chłopów w założonych już spółdzielniach produkcyjnych na terenie naszego województwa. Po-

dokładnym przemyśleniu sprawy, idąc za przykładem innych gromad, postanowili założyć również spółdzielnię produkcyjną w swej gromadzie.

Rozmowy dwóch chłopów powtórzone w całej wsi. Przed mieszkańcami Paciepnika i Troińskiego zebrali się wieczorem po pracy grupki kobiet i chłopów.

— Powtórzcie nam wasze zamary — prosili zebrani. Inicjatorzy ciekawego projektu tłumaczyli co dała praca w „pojedynkę” a co może dać w zespole, mówili o korzyściach, które przyniesie wspólne gospodarstwo w spółdzielni.

Po postanowieniu zwołano zebranie i wybrał komitet założycielski. Nazajutrz dwóch towarzyszy i kilku bezpartyjnych pojechało „zasiegnąć” rady w Pow. Kom. PZPR. Po otrzymaniu wyczerpujących wyjaśnień, parcelanci przyjęli statut spółdzielni, który czytano prawie w każdej rodzinie od deski do deski. Po wspólnej naradzie postanowiono założyć rolniczy zespół spółdzielczy.

Wówczas wyzyskiwacze wsi scy z miejsca rozpoczęli swą krecią robotę. Ażeby odciągnąć parcelantów od postanowionego zamiaru, puszczali oni najrozmaitsze plotki o tym, że w spółdzielni będzie

wspólny kocioł, że sto dni będzie każdy musiał pracować darmo, a chleb otrzymają wszyscy wydzielony na gramy itd. itd.

Te bzdury nie odstraszyły jednak parcelantów od ich zamiarów. Założyli spółdzielnię produkcyjną i wybrali zarząd złożony z 3 osób — Jana Górki, Cecylii Sroczyskiej i Michała Wawrzyniaka — znanych z pracowitości i dobrej gospodarki ludzi. Do spółdzielni produkcyjnej zgłosiło się 20 parcelantów, byłych robotników i farni z dużym doświadczeniem w pracy zespołowej.

Pracowita gromadka zabrała się energicznie do roboty. Nabyli traktor, który orze wspólną ziemię pod nowy plan. Zebrani chłopci ułożyli nowy plan pracy zespołowej z postanowieniem rozwinięcia hodowli świń i bydła, oraz zaprowadzenia dużego ogrodu z kwiatów, warzyw i owoców.

Pełni zapału do pracy chłopci postanowili stworzyć w Chwalibogowie najwznowszą w woj. poznańskim spółdzielnię produkcyjną. Pomocą w szczytch zamiarach będą również żony chłopów, które już w najbliższych dniach zorganizują kursy gotowania, zrytualnego gospodarstwa domowego. A.B.

Po zmianie kierownictwa gorzowski „Dom Matki i Dziecka” wzorowo spełnia swe zadania

Gorzowski Dom Matki i Dziecka położony jest na krańcu miasta, na wzgórzu i sąsiaduje z parkiem. Dlatego też posiada najlepsze warunki zdrowotne w wilgotnym klimacie Gorzowa.

Na przestrzeni swego istnienia dom ten nie zawsze spełniał swoje zadania. Czego najlepszym dowodem może być kilkakrotna zmiana kierownictwa i personelu, nie wywiązującego się ze swych obowiązków. Dzieci pozabawione były należytej opieki, brak a i stan sanitarny pozostawiał wiele do życzenia.

Dopiero w październiku bież. roku po objęciu kierownictwa przez młodą, energiczną tow. J. Osinią pracę zaczęła iść normalnym trybem. Przede wszystkim odnowiono pomieszczenia i wprowadzono realny program zajęć, dostosowany do warunków miejscowych. Personel początkowo niechętnym okiem patrzył na zmiany, nakładające na niego więcej obowiązków, jednak widząc skuteczność postępowania kierowniczki i jej energiczną postawę, podporządkował się jej. Następnie zlikwidowano tzw. trzeci oddział, w którym przebywały dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Zostały one zabrane przez rodziców i umieszczone w żłobku i przedszkolach. Dzięki temu stan dzieci zmniejszył się z 90 do 54, co znów umożliwiło zwiększenie opieki i nadało zakładowi właściwy charakter. Wiele dzieci nie posiadało nazwisk, metryk, ani żadnych dowodów tożsamości i wiele pracy trzeba

było włożyć w uporządkowanie ewidencji.

Obecnie stan ten zmienił się radykalnie. Dzieci przebywające w Domu Matki i Dziecka mają zapewnioną opiekę lekarską i wszelkie możliwe wygody. Widne i przestronne sale oddzielone są od korytarzy dużymi ezybami, przez które matki mogą oglądać swe pociechy, gdyż nie wolno jest im stykać się z dziećmi ze względów sanitarnych. Przed przyjęciem do Domu Matki i Dziecka każde dziecko przechodzi 2-tygodniowy okres kwarantanny i znajduje się w tym czasie pod obserwacją lekarską. Zapobiega się przez to możliwości zarażenia dzieci przebywających w zakładzie. Nie wolno posiadać własnej odzieży, przyniesionej z domu, także ze względów sanitarnych i zdrowotnych.

W Domu Matki i Dziecka przebywa obecnie 10 matek, które ze względu na trudne warunki mieszkaniowe musiały szukać w nim schronienia. Przebywają one tu jednak czasowo, gdyż po urodzeniu dziecka mają zapewnioną pracę w jednej z fabryk czy instytucji miejscowych. Kierownictwo zakładu stara się również o mieszkaniowe i meble dla tych kobiet.

Równocześnie z ożywieniem, pracy zawodowej i jej uformowaniem, ożywiło się życie kulturalno-oświatowe i społeczne zakładu. Na zebraniach organizacji podstawowej i Koła Ligi Kobiąt omawia się aktualne zagadnienia krajowe i międzynarodowe oraz sprawy lokalne. Personel i przebywa-

jące tu matki korzystają z biblioteki, zawierającej 140 książek z zakresu higieny i pielęgniarstwa, ideologiczne i beletrystyczne. Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin tow. J. Stalina otwarta zostanie świetlica, która jeszcze bardziej zacieśni życie kulturalne personelu i przebywających w zakładzie kobiet.

Dom Matki i Dziecka posiada 10-osobową kłobocą straż pożarną, jedyną tego rodzaju na terenie miasta. Straż ta jest szkolona przez instruktorów straży zawodowej i w najbliższym czasie zostanie umundurowana.

Doceniając znaczenie Domu Matki i Dziecka, Ministerstwo

Pracy i Opieki Społecznej przydzieli mu częste subwencje, tym bardziej, że od roku 1950 zakład ten będzie wzorcowy. Dużo pomocy okazał też Komitet Miejski PZPR, który pozostaje w ścisłej współpracy z kierownictwem Domu Matki i Dziecka.

Jedyną bolączką zakładu jest brak komory odkażającej i pasteryzatora. Pasteryzator zostanie zakupiony prawdopodobnie jeszcze w bież. roku, gorzej jednak będzie z komorą odkażającą, gdyż nie można jej nigdzie nabyć. Poczestamy się jednak, że energiczna kierowniczka znajdzie i na to radę. (Dej)

12.834 tomy liczą biblioteki uczniów szkół podstawowych w powiecie szamotulskim

Bardzo ważną pomocą naukową są biblioteki uczniowskie i nauczycielskie. W pow. szamotulskim w r. 1945 zaczęto biblioteki te na nowo organizować, gdyż okupant wszystkie polskie książki popalił lub zniszczył.

Biblioteki nauczycielskie liczą już w roku obecnym kilka tysięcy tomów. Największa —

znajduje się w Inspektoracie Szkolnym w Szamotulach. We wszystkich tych księgozbiorach biblioteki przeważają dzieła marksistowskie.

Znacznym wzrost wykazują biblioteki uczniowskie. Kiedy 1 X 1948 r. liczyły one w powiecie 92,49 tomów, to 1 X br. posiadały one już 12.834 tomów. Jest to naprawdę ład-

Usprawnić wydawanie odpadków drzewnych w tartaku w Gubinie

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Gubinie nie zawsze jest w możności pokryć zapotrzebowania mieszkańców na drzewo opałowe, pochodzące z rozbiórki zdewastowanych budynków, wobec tego zakupuje się drzewo odpadkowe w miejskim Tartaku Lasów Państwowych.

Tuż przy bramie wejściowej na teren zakładu wisi duża tablica z napisem: „Osobom obcym wstęp wzbroniony”. Inaczej wygląda to w praktyce. Kupujący drzewo zmuszony jest (wbrew zakazowi) wchodzić na teren zakładu, wybierać drzewo z olbrzymich stert tuż obok piły tarczowej, niedostatecznie zabezpieczonej i grożącej w każdej chwili wypadkiem i układać w specjalne stojaki pomiarowe. W dodatku drzewo — leżące na

placu pod gołym niebem — jest mokre. Odbiorcy zadają sobie niejednokrotnie pytanie: Czy nie możnaby od razu od maszyny składować drzewa w bezpieczne miejsce przed zamoknięciem? W ten sposób obcy ludzie nie mieliby dostępu do piły tarczowej.

Wiemy, że kierownictwo Tartaku boryka się z wielkimi trudnościami, jak niedostateczna ilość pracowników oraz częściowy brak miejsca, jednak w dobie racjonalizacji i usprawnienia pracy trudności te są do pokonania. (Jp)

Dr Uglikowa lekcwoży pacjentów Ubezpieczalni Społecznej

Od dłuższego czasu mieszkańcy Krosna skarżą się na niewłaściwe postępowanie lekarki dentyстки dr. Uglikowej. Ubezpieczalnia Społeczna zatrudnia dr. Uglikową 4 godziny dziennie, co ma w zupełności wystarczać na leczenie zębów wszystkich ubezpieczonych w Krosnie i okolicy oraz ich rodzin. Dr. Uglikowa uważa, że 4 godziny pracy to stanowczo za dużo i urzęduje zaledwie 3 godziny, nie martwiąc się o to, czy ktoś przybędzie do poczekalni w godzinach urzędowania i będzie czekał do nieskończoności czy nie.

Poza tym dziwne wydaje się również stanowisko Ubezpieczalni Społecznej w Zielonej Górze, która zezwala na zamknięcie lecznicy na kilka dni z rzędu. Z lekcwożeniem sobie obowiązków wobec świata pracy najwyższy czas skończyć. (Kh)

13,5 ton maki wyworkował w 8 godzinach tow. Florczak z młyna PZZ w Bogdańcu

Na odprawie roboczej, która odbyła się przy końcu ub. miesiąca w młynie Polskich Zakładów Zbożowych w Bogdańcu, pracownicy postanowili uczcić 70 rocznicę urodzin Tow. J. Stalina wprowadzeniem od 1 grudnia indywidualnego współzawodnictwa pracy i zwiększeniem wydajności.

Zobowiązanie to zostało dotrzymane w całości. Najlepsze wyniki osiągnął robotnik tow. H. Florczak, który w ciągu 8 godzin wyworkował 13,5 tony maki. Koledzy jego ob. ob. J. Łanucha i J. Waleriańczyk wyworkowali po 11 ton, a ob. S. Bendyk — 10 ton, podczas gdy normalnie wydajowość się 6 ton w ciągu dnia pracy.

W związku z czyszczeniem kotłowni młyn był przez pewien czas nieczynny i załoga oba-

wiała się, że miesięczny plan przemiału nie zostanie wykonany, tym bardziej, że maszyną w kotłowni posiada słaby napęd. Dzięki jednak inicjatywie maszynisty ob. B. Rawo przemiał osiągnął 130% planu, tak, że do końca grudnia miesięczny plan zostanie wykonany. (L. F.)

W Zielonej Górze otwarto Centralę Handlową Przemysłu Skórzanego

W ub. niedzielę w Zielonej Górze odbyło się uroczyste otwarcie sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. Sklep Centrali Skórzanej, dawniej pod nazwą „Bata”, mieścił się przy ul. Sobieskiego. Ciasnota pomieszczenia i mało reprezentacyjny punkt, nie pozwalał na dostateczny rozwój przedsiębiorstwa.

Dażeniem kierownika Centrali tow. Dziurki oraz pracowników było przeniesienie sklepu do większego pomieszczenia. Według planu Centrali z Poznania sklep przeniesiony miał być na Stary Rynek, a otwarcie jego przewidziane było dopiero w styczniu 1950 r. Pracownicy sklepu, podejmując uchwałę z okazji 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina, postanowili jednak sklep otworzyć w niedzielę 18 grudnia br. Na specjalne wyróżnienie w pracy nad otwarciem sklepu zasługują ekspedient ob. Sikorowa i ob. Puziak, którzy przy ścisłej współpracy całej załogi nie szczędzili wysiłków, aby na czas wykonać zobowiązanie.

Sklep już otwarto — w odpowiednim punkcie miasta. To, jak i obszerne wnętrza przystosowane do sprzedaży artykułów skórzanych niewątpliwie dodatnio wpłyną na jego rozwój. Sklep cieszy się wielką frekwencją klientów. Duży ruch następuje jednak pewne trudności w obsłudze kupujących. Powodem jest brak dostatecznej ilości ekspedientów. Sklep zatrudnia tylko 3 ekspedientów, którzy obsługują działy męski, damski, dziecięcy i dział sprzedaży skór. Obsługa ta nie jest wystarczająca. Aby móc sprawnie załatwić klientów, po-

Interwencja zw. zawodowych pomogła

Zbiorowy Układ Pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego mówi wyraźnie, że osoby zatrudnione przy pilnowaniu budynków, urządzeń i ruchomości nie otrzymują dodatków za pracę w niedzielę i święta, ale winny być co trzecią niedzielę zwolnione od zajęcia.

Inaczej wyglądała ta sprawa w Państwowej Wytwórni Wina w Zielonej Górze, która również obowiązuje ten sam Zbiorowy Układ Pracy. Zatrudnieni od dnia 1 I 1949 r. w Lubuskiej Wytwórni Wina stróże dotychczas nie mieli ani jednej wolnej niedzieli.

Kierownictwo zakładu widocznie nie wniknęło w treść umowy, która tak szczegółowo omawia i reguluje pracę i płace pracowników. Dopiero na interwencję Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego Pododdział w Zielonej Górze Dyrekcja zmuszona była wyrównać stróżom powstałe niedobory uposażenia.

ORMO-wcy Gubina będą mieli własną orkiestrę

Związek Zaw. Pracowników Państwowych przy Starostwie Powiatowym w Gubinie, na ogólnym zebraniu postanowił zorganizować wielką taneczną zabawę Sylwestrową, z której dochód przeznaczony zostanie na zakup instrumentów dla orkiestry dętej przy ORMO. Ponadto pracownicy Starostwa zorganizowali indywidualne listy ofiarodawców, z których dochód również przeznaczony zostanie na rozbudowę zespołu.

Pierwszy występ nowoorganizowanego zespołu nastąpi w dniu 1 stycznia 1950 r. (Jp)

Wystawa obrazowa Mickiewicz — Puszkina w Zielonej Górze

W dniu 22 br. prezydent miasta tow. Ziarnkowski dokonał otwarcia wystawy obrazowej poświęconej twórczości Mickiewicza i Puszkina.

Wystawa, zorganizowana przez Komitet Obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza i 150 rocznicy urodzin

A. Puszkina, mieściła się w Muzeum Miejskim przy ul. Szkolnej. Ekspozycje artystyczne, porozmieszczone w gablotkach i na tablicach, obrazowały życie, czyn i twórczość obu największych wielkich narodu rosyjskiego i polskiego. Wystawa trwała do 27 grudnia br.

Śladami naszych artykułów

Zakupiono wózek do przewożenia filmów

W nr 301 „Gazety Lubuskiej” zamieściliśmy notatkę naszego korespondenta pt. „Nie wolno zmuszać młodocianych do pracy ponad siły”, w której omawialiśmy niewłaściwe traktowanie ucznia-operatora w kinie „Nysa” w Zielonej Górze ob. Selwa, którego praca m. in. polegała na tym, aby z dworca dostarczać filmy zapakowane w blaszanych pudłach o wadze około 35 kg. Praca ta powinna być wykonywana przy pomocy wózka, na którego kupno kierownik kina nie chciał się zgodzić.

Po ukazaniu się notatki Poznańska Dyrekcja Filmu Pol-

skiego wydała polecenie kierownikowi kina „Światowid”, aby wózek taki zakupił dla obu kin. (Te)

Czytaj prasę partyjną

45 strażaków ukończyło kurs w Gorzowie

W Gorzowie zakończony został trzeci kurs strażacki dla członków straży pożarnej przy placówkach energetycznych. W kursie uczestniczyło 45 strażaków z całej Polski. Program kursu obejmował wykłady zawodowe, wiadomości społeczno-polityczne i ćwiczenia praktyczne.

Kurs ukończyli wszyscy uczestnicy, z czego 3 z wynikiem bardzo dobrym, 9 z wynikiem dobrym i 33 z dostatecznym. Prymusem kursu został strażak Wł. Szpak z placówki energetycznej w Elblągu. Kierownikiem kursu był ppor. pożarnictwa ob. E. Szejner. (Dej)

Filmy propagandowe akcji „W” spełniają swoje zadania

Dzięki staraniu kierownika przychodni przeciwenerycznej przy gorzowskim Ośrodku Zdrowia ob. dr. J. Frackowiak, bawiła w ub. tygodniu na terenie Gorzowa i powiatu ekipa filmowa wojewódzkiego Wydziału Zdrowia z Poznania. Ekipa ta wyświetliła w Kostrzynie, Witnicy, Jeninie i Deszczynie filmy, obrazujące walkę z gruźlicą i chorobami wenerycznymi.

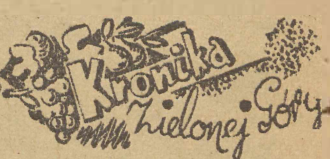
W Gorzowie oba filmy wyświetlane były w świetlicy „Ursusa” i w kinie „Słońce”

Dużo pomocy przy prowadzeniu akcji uświadamiającej udzielił KM PZPR. Filmy wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa, o czym świadczyła frekwencja, gdyż świetlica i sala kinowa były kompletnie wypełnione widzami. Pożądane jest aby ekipy tego rodzaju częściej odwiedzały pow. gorzowski. (Dej)

Liga Kobiąt w Świebodzinie pierwsza w Wielkopolsce w III etapie współzawodnictwa

W początku bież. miesiąca odbyła się w Nowym Tomysku dwudniowa konferencja z udziałem przedstawicielki KW PZPR, Wojewódzkiego Zarządu L. K. i Wojewódzkiego Zarządu ZSCh. Konferencja miała na celu podsumowanie wyników III etapu współzawodnictwa przyznano Zarządowi Powiatowemu L. K. z Świebodzina.

Nadmienić należy, że Zarząd Pow. L. K. Świebodzin niejednokrotnie już został wyróżniony za wydatną pracę. (Cw)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
KM PZPR 762 i 476
Milicja Obywatelska tel. 102 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 300
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 623

ZYCZENIA DLA RZĄDU R. P.
Sekretariat Prezydenta miasta zawiadamia, że życzenia noworoczne dla Rządu RP przyjmować będzie Prezydent miasta i Przewodniczący MRN w dniu 1 stycznia 1950 od godz. 13-15 w pokoju nr. 5

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Ulica Graniczna”
KROSNO — „Lubuskie”
„Ostatni Mohikanin”
LUBSKO — „Patriot”
„Krakati”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Na tropie zbrodni”
WSCHOWA — „Hel”
„Bogaty płoń”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Ks. La Sowa”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Knack-out”

Dziś czwartek 29 grudnia 1949 r.
Tomasza — Domawita
Jutro piątek 30 grudnia 1949 r.
Eugeniusza — Untiedroga
ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 585

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 300
Milicja Obywatelska 555 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 992
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 20-330
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Trzeci szurm”
GORZÓW — „Capitol”
„Valpore”
GORZÓW — „Słońce”
„Piór I.” ser. 2
KRZYŻ — „Polonia”
„Słońce wschodzi”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Wilcze doly”
ŚLUBICE — „Piast”
„Pociałunek na stadionie”
SULĘCIN — „Lech”
„Ludzie bez skrzydeł”
WITNICA — „Kometa”
„Lermantow”
PIŁA — „Zorza”
„Guramiszewi”
WSCHOWA — „Hel”
„Okoliczności zagodzące”

Korespondenci robotniczo-chłopskie piszą

Tempo pracy Urzędu Kwaterunkowego w Gorzowie

Jeden z pracowników Zakładów Graficznych w Gorzowie tow. P. stara się od kilku miesięcy o przydział mieszkania, gdyż lokal zajmowany dotychczas przez niego zupełnie nie nadaje się do użytku, co zresztą stwierdziły odnośnie władze. Tow. P. posiada 7-miesięczne dziecko, które ze względu na nieodpowiednie warunki

mieszkania zachorowało. Wezwany na ratunek lekarz nie chciał wejść do mieszkania, gdyż sufit grozi zawaleniem i zbała dziecko u sąsiadów.

Tow. P. wyszukał w Gorzowie wolne mieszkanie niezamieszkałe od kilku miesięcy i wskazał je Urzędowi Kwaterunkowemu. Jednak dotychczas nie otrzy-

mał na swój wniosek żadnej odpowiedzi. Nie poskutkowało również interwencja rady zakładowej i organizacji partyjnej. Może Urząd Kwaterunkowy wskaże w jaki sposób załatwić on tego rodzaju sprawy i jak długo trzeba czekać na jego odpowiedź.

Marczewski

korespondent zakładowy

Premie dla racjonalizatorów PMS

Komisja Oszczędnościowo-Usprawniająca Zakładów PMS po rozpatrzeniu ostatnich wniosków racjonalizatorskich przyznała premie pieniężne 2 pracownikom rektyfikacji.

Około 10 tys. zł premii otrzymał palacz Tomasz Jar-muszkiewicz za pomysł polegający na polewaniu żużla i popiołu wodą i ozię-

blaczy, która dotychczas bezużytecznie spływała do kanałów.

Drugą premię w tej samej wysokości otrzymał robotnik ekspedycji Jan Szymański za projekt wiercenia w obręczach beczek otworów, przez które nagromadzony w nich płyn uchodził na zewnątrz. Pomysł ten przyniesie zakładom dość po-

ważną oszczędność w spirytusie.

Zdzisław Sobkowski

korespondent fabryczny

Wydawca R. S. W. „PRASA”
Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe, Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu
K - 4105

SPORT

Dwa zwycięstwa piłkarzy polskich we Francji Anioła najlepszym graczem na boisku

Bawiąca we Francji ekipa sportowców polskich Związków Zawodowych udała się w czasie świąt do północnych departamentów, w celu zwiedzenia kolonii polskiego wychodźstwa w miejscowych ośrodkach górniczych.

Sportowcy polscy byli przyjmowani niezwykle serdecznie przez miejscową Polonię, a rozegrane zawody piłkarskie, bokserskie oraz pokazy gimnastyczne przekształciły się w wielką manifestację solidarności wychodźstwa z Polską Ludową.

W Sallaumie (Pas de Calais) reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych rozegrała spotkanie z reprezentacją PZPN-u we Francji, zwyciężając 5:0 (4:0). Na meczu obecny był ambasador R. P. Putrament oraz konsul generalny w Lille — Kuśniewicz.

W pierwszej połowie, lepszy technicznie, zespół polskich Związków Zawodowych zdobył dużą przewagę, strzelając 4 bramki przez: Cieślaka — 2, Anioła i Świcarza. Po przerwie gospodarze coraz częściej dochodzą do głosu, jednak ataki ich rozbijają się o doskonale grającą obronę gości. Wynik meczu ustalił Anioła, strzelając 5-tą bramkę. Napastnik poznański był najlepszym graczem na boisku. Drużyny wystąpiły w składach:

Polskie Związki Zawodowe — Borucz, Barwiński, Gędek, Suszczyk, Parpan, Wiczorek, Baran, Anioła, Świcarz, Cieślak, Wiśniewski.

PZPN — Wrażdło, Hala, Stankowiak, Zaczynski (Kornacki), Łykowski, Urbanik, Czark, Bręk, Tadeusz, Surdyk, Adamiak (Białoch).

Drugi mecz rozegrali Polacy na boisku kopalni w Bruay-Thiers (Nord), mając za przeciwników reprezentację okręgu Nord PZPN. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 12:0 (6:0).

Polacy wystąpili w podob-

nym składzie, jak w meczu poprzednim, jedynie Borucz zastąpił w bramce Rybicki. Drużyna gospodarzy składała się z zawodników 4 klubów polskich: Warty, Rapidu (Tiers), Gwiazdy i Rapidu (Escoudain).

Przed meczem, wszyscy gracze zespołu gospodarzy otrzymali od piłkarzy związkowych bukiety białe i czerwonych kwiatów, kpt. drużyny Parpan wręczył miejscowemu zespołowi proporzeczek CRZZ.

Reprezentacja polskich Związków Zawodowych zagrała bardzo dobrze, będąc bez słabych punktów. Bramki zdobyli: Cieślak — 3, Baran i

Wiśniewski — po 2, Anioła, Świcarz, Suszczyk i Parpan — po 1 oraz jedna samobójcza.

Po meczu gospodarze podjęli mował drużynę polską, przedstawiceli władz i organizacji społecznych kolację. W imieniu drużyny polskich Związków Zawodowych przemówił Parpan, wyrażając radość z zacieśnienia przyjaźielskich stosunków z polskim sportem na emigracji, reprezentującym związane z Polską Ludową wychodźstwo polskie we Francji.

W sali gimnastycznej stadionu miejskiego w Sallaumie odbyły się propagandowe popisy gimnastyczne polskiej ekipy sportowej, przybyłej do Francji z okazji 15-lecia FSGT. Występy polskich gimnastyczek spotkały się z wielkim zainteresowaniem licznie zebranej publiczności i nagrodzone były gorącymi oklaskami.

walki pokazowe: Dębisz — Chychla i Nowara — Cebulak.

Bokserzy polscy zwyciężają we Francji

Bokserzy polscy, wchodzący w skład ekipy sportowej polskich związków zawodowych, przybyłej do Francji z okazji jubileuszowych zawodów sportowych FSGT, stoczyli w miejscowości Sallaumie 5 walk propagandowych, w tym 3 z miejscowymi zawodnikami Polonii francuskiej. W w. koguciej Grzywocz pokonał na punkty Sakwińskiego, w półkoowej Sadowski wygrał wysoko, na punkty z Szczepańskim oraz w lekkiej Ściagała wypunktował Gruszczyńskiego. Ponadto stoczono dwie

Skład Łodzi na mecz bokserski z Poznaniem

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski wyznaczył na międzyokręgową zawodów z Poznaniem, które odbędą się 5 stycznia 1950 r. w Łodzi następujących zawodników:

Kargier, Czarnecki, Mazur, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk, Niewadził.

Kupimy natychmiast

barak

o powierzchni ca 1.500 m²

nadający się na biura

Pilne oferty prosimy kierować do „Gazety Poznańskiej” pod nr. 2021

Ubezpieczalnia Społeczna

w Gnieźnie

zakupi:

diatermię krótkofalową, lampę Sollux (typ duży), zegary alarmowe, sterylizatory elektryczne, polarymetr, aparat Westergrena — Mikro z pipetkami, mikroskop biokularny, wagę analityczną laboratoryjną z kompletem odważników, suszarkę do butelek, maszynkę do czopków na zimno, maszynę do masła, Vacuum, lejki metalowe, moździerze żelazne, prasę do wytłaczania, perkolatory emalowane, wagi apteczne, szkło laboratoryjne, statywy laboratoryjne, aparat destylacyjny, autoklaw do płynów, emulgator i tabletkarkę.

Oferty należy nadsyłać do Ubezpieczalni w Gnieźnie ul. Wawrzyniecka 18 w terminie do dnia 24. 12. 1949 r. K 2056

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych Zakłady Nasienne w Poznaniu

podaje do wiadomości, że magazyny Poznań-Górczyn i Poznań-Zieliniec będą z powodu

inwentury

od dnia 28 grudnia 1949 do 7 stycznia 1950

zamknięte

K 2106

Wydzierżawimy LOKAL

o trzech pomieszczeniach możliwie w śródmieściu na umieszczenie Wylegarni Drożdżu. Lokal posiadać winien elektryczność i wodociąg.

Zgłoszenia przyjmuje Tuczarnia i Rzeźnia Drożdżu w Ostrowie ul. Pólna 46, telefon 226. K2060

Państwowe Gospodarstwa Rolne

ZARZĄD OKRĘGOWY

w Słupsku, ul. Filmowa 3/4

zatrudni od zaraz

1 lekarza weterynarii

na stanowisko

Kierownika Inspektoratu

Warunki pracy w/g siatki płac obowiązującej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne.

Potrzebny

zbiornik żelazny

(może być używany) pojemności około 1000 ltr., kształtu sześciennego lub okrągłego

Oferty z podaniem ceny kierować do Centrali Miejskiej - Ekspozytura w Poznaniu - Dział Produkcji Zwierzęcej ul. Garbary 82/84

Z powodu inwentury wszystkie magazyny podległe Okręgowemu Oddziałowi Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Poznaniu

w dniach 30 i 31. XII. 1949 r.

będą zamknięte

Sprzedaż artykułów spożywczych będzie prowadzona bez przerwy. K21007



Przełożył Józef Brodzki

— Jak to, o co nam chodzi? — wytrzeszczył na niego oczy Cimmaron. — Chodzi nam o sprawę Popfa i Aneiro.

— Jakiego Popfa. — Magarafovi przyszło naraz na myśl, że najwidoczniej ów skrzypek, który podawał się za niego, został wreszcie zdemaskowany i pociągnięty do odpowiedzialności. — Czy o skrzypka wam chodzi?

— Jakiego tam znowu skrzypka? — wybuchnął Cimmaron. Jego dobroduszną pulchną twarz nabrała koloru doprągniętego pomidora. — Mówię o doktorze Stiffenie Popf, z tego samego Bakbuku, dokąd wybieraliście się we wrześniu, mój przyjacielu, ale nie dojechałeś.

— O doktorze Stiffenie Popf? — Zaniepokoił się naraz Magarafo. — A o cóż go oskarżają?

— Tam do diabła... — rozgniewał się nie na żarty Cimmaron. — Z księżycą spadłeś czy co? Nie tylko go oskarżają, ale już i osądzi! Czytaj!

Mówiąc to, podał Magarafovi plik gazet.

— Cały czas chorowałem — usprawiedliwiał się Magarafo. — Nie pozwalano mi czytać. A po drodze spałem. Jestem... osłabiony. Usiądę...

Przysunął krzesło, na którym usiadł, nie zdejmując palta i zaczął gorączkowo przerzucać gazetę.

— Wystarczy czytania na dwa dni — odezwał się Cim-

maron. — Na razie spójrz na to. — Wybrał dwie gazety i podał je Magarafovi.

„Kurier Arzantei“ z dnia dwudziestego szóstego lutego przynosił na pierwszej stronie pod ogromnym tytułem: „MORDERCY Z BAKBUK SKAZANI NA ŚMIERĆ“ szczegółową relację z końca procesu.

Magarafo przerzucał kolejno wzrokiem treść wyroku, streszczenie mowy prokuratora Pappuli, następnie artykuły, z których biło szlachetne oburzenie i wezwanie pod adresem wszystkich obywateli Arzantei, by raz na zawsze wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z męczącej śmierci niewinnego młodzieńca Manhema Beroime.

„Czyż możemy być spokojni o losy naszych synów i córek, o nasze własne życie, naszą cywilizację i kulturę, dopóki korzystają z wolności ludzie podobni do morderców z Bakbuku, lub też ludzie dzielący ich barbarzyńskie poglądy i ośmielający się nie tylko wypowiadać głośno, lecz nawet rościć sobie prawo do zasiadania w tym najświętszym sanktuarium naszej demokracji, jakim jest zarówno Parlament, jak i reprezentacje lokalne tego kraju. Nie, po tysiącokroć nie!”

Takim wiele mówiącym zwrotem kończył się jeden najłagodniejszych artykułów w tej sprawie.

— Jestem formalnie zaskoczony! — mówił zmieszany Magarafo, odwracając wzrok od zadrukowanych wielkich placht, z których patrzyły na niego poprzez żelazną kratę, oczy doktora Popfa i jakiegoś innego, nieznanego mu człowieka, nazwiskiem Sancho Aneiro. — Nie jestem w stanie uwierzyć, by doktor Popf był zdolny do popełnienia morderstwa. Ależ to najgłupsze na świecie czło-

wiek, bezinteresowny, wesoły, bardzo przy-

tym wielki uczone! Rozmawiał ze mną jak z równym, ot, jak my teraz.

— Rozmawiałeś z doktorem Popfem? — zapytał zachwycony Cimmaron i po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi zawołał na całą restaurację: — Panowie, słyszeliście? Mój współnik Magarafo zna osobiście doktora Popfa!

— Ależ zaczekaj! — powstrzymywał go Magarafo. — Pozwól mi przejrzeć inne pisma.

Tym innym pismem była: „Codzienna Poczta“ z dnia dwudziestego ósmego lutego. Połowę pierwszej kolumny wypełniały tytuły, złożone ogromnymi czcionkami:

Kornelius Eduff uważa sąd nad Popfem i Aneiro za haniebną komedię.

Cały proces w Bakbuku — to potworna mieszanina niesprawiedliwości i uchybień proceduralnych — oświadcza Kornelius Eduff.

Doktor Popf i Sancho Aneiro są w tym samym stopniu winni śmierci Manhema Beroime, co... tybetański Dalaj Lama.

„Kornelius Eduff stanął w obronie doktora Popfa!”

— Na samą myśl o tym Magarafovi zrobiło się lżej na duszy. Jeżeli w Arzantei był człowiek, który mógł wyzwać ze szponów tamtejszej „sprawiedliwości“ niewinną ofiarę — to był nim niezawodnie Kornelius Eduff.

Nie było takiego obywatela w Arzantei zwłaszcza czytającego pisma, któremu by to nazwisko było obce.

Byli, rzecz prosta, w Arzantei adwokaci bardziej modni, bardziej elokwentni i reprezentacyjni, ale nie było innego przedstawiciela tego zawodu, którego by jedna część ludzi tak kochała, jak inna — nienawidziła. Był to człowiek niezwykle utalentowany i bardzo mądry.

(Ciąg dalszy nastąpi)